

powiatu gnieźnieńskiego

Wychodzi w środy i w soboty. Abonament wynosi kwartalnie 3 zł., mies. 1 zł. z odnośz. do domu.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 8 groszy od wiersza mm. (5 cm.) Ogł. petyt. lub tabel 12 gr.

№ 54.

GNIEZNO, dnia 8-go sierpnia 1934 r.

Rok 83.

Podaję do wiadomości, iż z dniem 1. VIII. br. rozpoczyna Dr. Musiel, lekarz powiatowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo pełnić będzie Dr. Chramiec, lekarz powiatowy z Wrześni i to w dniach: 9. VIII., 18. VIII., 25. VIII. i 1. IX. od godziny 11-tej do 12-tej.

Gniezno, dnia 1. sierpnia 1934 r.
Starosta Powiatowy:
(—) S u s k i .

Pokwitowanie.

Składki członkowskie w miesiącu lipcu rb. wpłaty następujące Koła LOPP:

Szkoła Obora 1,70 zł, szk. Węgorzewo 7,— zł, Gimnazjum Żeńskie 38,65 zł, szk. Klecko 10,30 zł, szk. Kobylica 6,65 zł, szk. Skrzetuszewo 2,— zł, Starostwo 6,— zł, szk. Michałca 8,90 zł, 17 p. a. l. 40,75 zł, Bank Polski 11,— zł, szk. Szydłowice 5,16 zł, Koło Obywatelskie Witkowo 13,— zł, Koło Obywatelskie Gniezno 70,— zł, Komenda P. P. 40,50 zł, szk. Ostrowite Prym. 0,50 zł, szk. Woźniki 3,50 zł, Elektrownia 11,70 zł, Kolej Pow 13,50 zł, K. K. O. pow. 14,50 zł, Ubezpieczalnia Społ. 28,— zł, Urzędy Stannu Cywilnego: Gniezno wieś 7,— zł, Gniezno miasto 21,— zł, Czerniejewo 3,— zł, Klecko 16,— zł, Kiszkowo 3,— zł, Sokolniki 2,— zł, Na Tydzień LOPP: Fa Skalawski 2,— zł, szkoła Żydowo 8,20 zł, gm. Fałkowo 1,— zł, gm. Wola Łąg. 1,— zł, gm. Strychowo 1,— zł, Fa Granecki 1,10 zł, Fa Józef Walter ul. Chrobrego 2,— zł, Dr. Taberski 1,90 zł, dom. Niechanowo 1,— zł, gm. Gaj 1,50 zł, Dr. Anders 7,— zł, gm. Mnichowo 3,75 zł.

Zarząd Obwodu Powiatowego LOPP.

Polska praca podróżnicza.

Osiem milionów rodaków przebywa poza granicami Rzeczypospolitej, bądź w zwartej masie, bądź rzadko rozproszonych w obszarnych przestrzeniach Ameryki, Azji i t. d. Naogół znaczenie i wpływ, jaki posiadają w przybranej ojczyźnie, nie odpowiada ani ich sile liczebnej, ani wartościowej, które wnoszą. A przecież wartości te są niemałe, a jeżeli cofniemy się wstecz zauważymy, że zasługi Polaków w różnych zakątkach świata są niepomierne. Uświadomienie sobie tego nie może podnieść na duchu naszych emigrantów, którzy poznawszy przeszłość Polaków poza granicami ojczyzny, nabrąć muszą pewności siebie w stosunku do otaczającego ich obecnego społeczeństwa, wśród którego wypadło im żyć.

Przyjrzyjmy się naszym zdobywcom w dziedzinie podróżnictwa badawczego i eksploracyjnego. Niema zakątka na świecie, gdzieby nas nie było kiedyś, niema skrawka ziemi, któregoby nasi podróżnicy nie byli badali.

Rodak w dalekiej Australji z dumą może powiedzieć współobywatelowi Anglikowi: i moi rodacy pomagali wam odkrywać waszą ojczyznę; to nasz Strzelecki przed stu blisko laty wskazał wam, gdzie szukać macie złota; on to, Strzelecki, odkrył najwyższą

górkę Australji, którą dziś, dzięki naszemu rodakowi znacie jako Mount Kościuszko. A gdy naszemu emigrantowi odpowie współobywatel Anglik: no i cóż z tego, jedna jaskółka nie przynosi wiosny, — emigrant odpowie mu: słusznie, jeno, że nie jeden tylko Strzelecki badał naszą Australję, bo już 70 lat przed Strzeleckim już Ksawery Karnicki tutaj rybołówstwo i ośadnictwo uprawiał, a Dębicki w 1843 i Zaba Napoleon w połowie XIX w. i Korzeleński Sewerny od 1852—1860 i ks. Rogalski w 1865, i Wiśniowski Sygurt 1870—73 i Malsburg w 1885—1892 i tylu innych nie poto po Australji chadzali, by bąki zbijać. A kóżto, jak nie nasz Adam Nierosławski na nowo po latach odkrył i gwarem marynarsko-wielorybniczego życia ożywił zapomniane w oceanie Indyjskim wysępki St. Paul i Amsterdam.

A stąd ze skwarnej Australji w mroźną północ przerzucają się na Białe morze, na Komandory, Aleuty, Kamczatkę i Sachalin, Beringa cieśninę, Ochockie morze i Nordkap i Szpieberg — czy i tam byliśmy? A jakże; niema na kuli ziemskiej skrawka lądu i — lodu, któregoby stopa Polaka nie dotykała, któregoby umysł badawczy i dociekliwy Polaka nie badał. Nie sposób wymienić ich wszystkich, więc dla przykładu tylko wymienię tylko kilkanaście wybitniejszych nazwisk Polaków, co swoją cegiełką przyczynili się do wzbogacenia ogólnego dorobku. A więc Kamandory badali między innymi Dr. Dybowski Benedykt i Norozewicz Józef, Dr. Hryniewiecki Leon, jako pierwszy europejczyk wzdłuż i wszerz przeszedł i zbadał Nową ziemię, Kamczatkę badali generał Kopeć Józef, Kalinowski Jan, Dybowski Benedykt, Bohdanowicz Karol, Wimit Julian itd., wśród spokojnych rogańskich Ajnów długie lata żył i świałło wiedzy roztaczał Bronisław Pilsudzki, jeden z trzech czy czterech europejczyków, którzy język tego ludu poznali, a jedyny na świecie znawca języka szczepu Oroczonów i Gilaków na Sachalinie. Ku biegunowi północnemu ciągnęli i zimne morza arktyczne badali liczni podróżnicy polscy, a na podobój południowego biegunu, na statku Belgica, dążyli nasi klimatolodzy i meteorologowie Arctowski i Dobrowski.

I znowu, gdy dla „ograniania się” przerzucimy się w cieplejsze strefy i spojrzymy na wyspy i wysępki Oceanu, na Melanozję, Polinezję, na Nową Gwineę, gdzie w 1872 Piotr Wereszczyński projektował utworzyć niepodległą kolonię polską. Wszędzie tam znajdziemy naszych, nie żadnych Pepiczków, co przybyłemu zademonstrują, że „ja sam tu”, ale ludzi poważnych, bezinteresownych badaczy, czy to będzie Jan Kubary, co dziesiątki lat badał wyspy Palaw, Ponapę, Nową Brytanję i inne, czy Wiśniowski Sygurt, Korzeleński. Sumatra i Jawa nie obce są polskim badaczom — wszak dziś jeszcze wulkanolog polski, prof. Zwierzycycki bada wspomniane wyspy i jest nawet szefem holenderskiej służby geologicznej tych wysp; a przed nim nie brakło tam również Polaków, by wymienić choćby zoologa prof. Siedleckiego Michała.

Zatrzymując się jeszcze w tej części globu, spojrzmy na kontynent. Mamy Indie. Już w 1480 widzi-

my tu Poznańczyka Gaspra da Gama, który później w 1500 r., krążąc z Pedro-Alvaresem Cabralem po dalekich morzach, przypadkiem odkrywa Brazylię; widzimy dalej w Indjach około 1550 Erazma Kretkowskiego, w 1596 Pawłowskiego Krzysztofa i niebawem Pawła Palczowskiego, dalej księży Andrzeja Rudomię i Iwowanina Boyma Mikołaja w 1643 r., i dr. Ignacego Zagiella już w 19 wieku i Ernesta Buławę (Tarnowskiego Władysława) i innych. „Niedaleko” stąd do Chin: wspomniany wyżej ks. Boym przemierza państwo smoka, pozostawiając, jako owoc swych badań szereg prac o stosunkach chińskich, „Flora schinensis” o przyrodzie chin, słownik i katechizm chiński. Nie był pierwszym nasz lwowianin, co obszerne ziemie chińskie przemierzał. Już w 1245 widzimy franciszkanina Benedykta Polaka, który od Krakowa aż do Kaskoronu, stolicy chana Mongolji wędrował, by wieść mu, wraz z Pianem de Caspino ewangelję od rzymskiego papieża. Ich to, naszego Benedykta i włoskiego Caspia relacje są pierwszymi wiadomościami o dalekim a tajemniczym kraju i setki lat skwapiwie czytane. Krążą w odpisach po Europie.

Nie była nieznaną Polakom Japonją, bo już w 1642 słyszymy o księdzu Męcińskim Wojciechu, który tam ginie śmiercią męczeńską.

Zaden może z narodów zachodnio-europejskich tak bliskich stosunków nie utrzymywał z Persją, co Polska, czego widoczne ślady pozostały choćby w strojach szlacheckich. Chodził tam już pod koniec 16 wieku wspomniany wyżej Paweł Palczewski, w 1602 roku mieszczanin warszawski, Sefer Muratowicz, z polecenia Zygmunta III, doprowadza do nawiązania stosunków handlowych z tym odległym krajem, odwiezianym zresztą przez inne poselstwa z ramienia królów polskich, jak poselstwo Teofila Szemberga w 1638; misjonarzy polskich również tam nie brak, jak ks. Młodzianowski Tomasz w 1657 ks. Drzewieckiego Hieronima, Gostkowskiego pod koniec 17 wieku lub ks. Tadeusza Krusińskiego, używanego do misyj dyplomatycznych przez rządy Persji, Turcji i przez Watykan, Krusińskiego, który dokładnie przyglądał się stosunkom perskim i w 1728 r. poważne dzieło o nich ogłosił. Zbyt żywy był kontakt nasz z Turcją i Palestyną, by tutaj wymieniać licznych naszych podróżników w tych krajach. Zbyt liczny jest też nasz polski udział w rozjaśnianiu tajemników i etnograficznych i geologicznych, geograficznych, przyrodniczych itd. niezmiernie Syberji od Uralu po Kameczatkę, od mórz zimnych po krańce południowe. Nie dobrowolna, to naogół była emigracja: zesłaniami politycznymi, uczestnikami powstań narodowych polskich zaludniały się ogromne połacie Syberji, a od taczki katorżnej po latach zwolniony, szedł nasz zesłaniec w głąb ludów i lądów, badał, odkrywał, przeogromne walory wnosił do ogólnego dorobku. Nieznana byłaby dziś Syberja tak, jak znana jest, gdyby nie setki naszych zesłańców — uczonych, gdyby nie one plecty Benedyktów Dybawskich, Czerskich, Czekanowskich, Cienkowskich, Kowalewskich, Panrexów, Hartungów, Wagłowskich, Godlewskich, Witkowskich i tylu, tylu innych.

— 0 —

Międzynarodowe Zawody Balonów Wolnych o nagrodę im. Gordon-Bennett'a odbędą się w Warszawie

23. IX. 1934.

Najsłynniejsze zawody balonów wolnych mają już swoją starą, blisko trzydziestoletnią tradycję. Zaczęły się one w roku 1905, kiedy to wydawca potężnego dziennika amerykańskiego, „New York Herald” (Niu-Jork) James (Dżims) Gordon Bennett ufundował

dla sportu balonowego nagrodę.

Pierwsze zawody odbyły się w roku 1906 w Paryżu. Odtąd odbywają się one corocznie, do roku 1913 włącznie. Po wojnie zostały wznowione w roku 1920 i z wyjątkiem roku 1931 odbywają się stałe, przelicznym udziałem najróżniejszych państw. Najwięcej zwycięstw odnieśli w tych zawodach dotychczas: Amerykanie — 10 i Belgowie — 5.

Zwycięscą zawodów zostaje ten pilot, który przeleci balonem wolnym największą przestrzeń w linii prostej od miejsca startu do miejsca lądowania.

Rekord odległości przeleciał posiadacz francuski balon „Picardie” (Pikardja), który startował w roku 1912 ze Stuttgartu w Niemczech i wylądował po 40 godzinach lotu pod Moskwą, przelatując dystans 2191 km. Najdłużej zaś trwał lot szwajcarskiego balonu „Helvetia” (Helwecja), który utrzymywał się w powietrzu przez 72 godz. 25 min.

Aeroklub, w którego barwach leciał zwycięscą zdobywa puhar na jeden rok, poczem obowiązany jest do urzędzenia następnych zawodów. Jeśli Aeroklubu zdobędzie puhar trzykrotnie, to stanie się jego własnością.

Każdy Aeroklub, czyli każde państwo, może zgłosić do zawodów trzy balony, o ograniczonej pojemności (2200 metrów sześciennych), napełnionych gazem ściśniętym.

Załogę każdego balonu stanowić muszą dwaj piloci balonowi.

W roku ubiegłym zawody o puhar Gordon-Bennett'a odbywały się w Ameryce i tam, za oceanem, przy bardzo silnej konkurencji międzynarodowej, wspaniale zwycięstwo odniósł balon polski „Kościusko”, przebywając w ciągu 39 godzin 32 minut przestrzeń 846 mil angielskich. Załoga, kpt. Hynek i kpt. Burzyński mogą poszczycić się zwycięstwem nad tak słynnym pilotem balonowym, jak Amerykanin W. T. van Orman, który w zawodach o puhar Gordon-Bennett'a ma już własną tradycję, albowiem cenne to trofeum zdobył trzykrotnie.

Pokwitowanie składek na rzecz Ofiar Powodzi.

W dalszym ciągu złożyli pp.: Majorek Michał 10 zł, Dr. Stasiowski 10 zł, Srokowa 1 zł, Lipińska Maria 5 zł, Dr. Woźniak Jan 5 zł, Łukowska Marta 3 zł, Banaszkak Stanisław 2 zł, Walczak Michał 1 zł, Weinertowa 2 zł, Kosieki Jan 4 zł, Miłowski Onufry 2 zł, Strużyńska Jan 1,50 zł, Kobyliński Edmund 1,50 zł, Mikolajewski Oskar 1 zł, Morawski Kazimierz 5 zł, Mikolajewski Wacław 1 zł, Wyszynski Władysław 1 zł, Szulczewski Florian 2 zł, Bosacki Wawrzyn 1 zł, Solarek Szczepan 1,50 zł, Tomczak Michał 1 zł, Polczyński Józef 5 zł, Stanek Jan 1 zł, Dziatkiewicz Stanisław 3 zł, Łuszczewski Zygmunt jun. 2 zł, Kazmierczak Stan. 1 zł, Knast Stanisław 2 zł, Knothe Stefan 0,50 zł, Sypniewski Leonard 2 zł, Dr. Łopiński 3 zł, Rosiński K. 2 zł, Chmiel Edmund 3 zł, Łuszczewski Stanisław 1 zł, Knast Wacław 3 zł, Rakowski Wiktor 2 zł, Schade 1 zł, Wareńczak 2 zł, Barańczak 1 zł, Ciesielczyk Józef 2 zł, Rymer Joanna 3 zł, Zamiar Marjan 1 zł, Gaziński Ignacy 1 zł, Matuszak Aleksander 1 zł, Flieger 5 zł, Jarczembowski 2 zł, Wałowski Sylwester 5 zł, Kowalski Leon 3 zł, Ogórkiewicz Zeron 5 zł, Klub Tennisowy (dochód z wstępnego meczu) 15 zł.

PRACE DRUKARSKIE

przyjmuje po tanich cenach
Drukarnia M. Cegielskiego

w WITKOWIE.